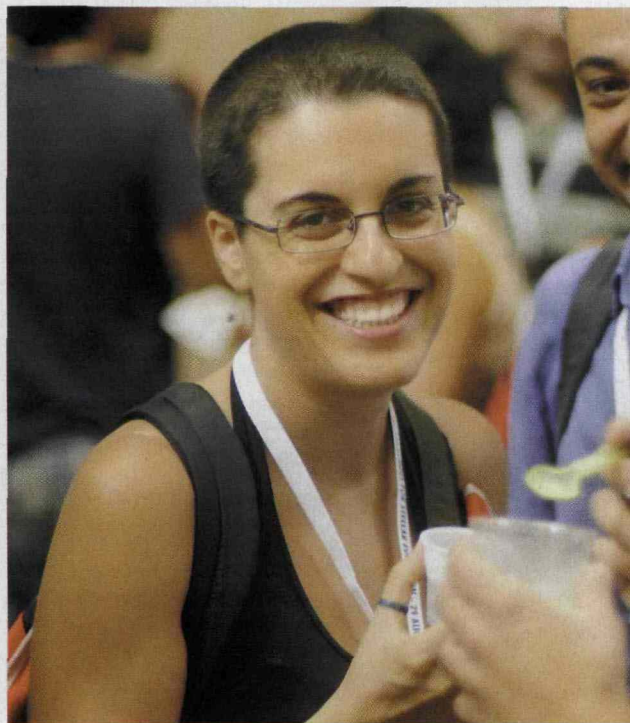


KRÓLOWA WŁOSKIEJ LITERATURY FANTASY

Na włoskim rynku wydawniczym Licia Troisi jest królową literatury fantastycznej, nową ikoną dla młodych czytelników, każdy jej tytuł ma stu tysięcy nakład. Prawa do przekładu jej książek zakupiło jedenaście krajów, od Niemiec po Brazylię. Jest jedyną tak popularną Włoszką uprawiającą tego rodzaju beletrystykę. W swoich książkach przedstawia świat pełen magii i mitycznych potworów!



Licia Troisi obserwuje swój sukces z sobie właściwym spokojem, z dystansu gwiazd. Z zawodu jest bowiem astrofizykiem, współpracuje z Agencją Lotów Kosmicznych przy Obserwatorium Astronomicznym we Frascati pod Rzymem. Ostatnio z dużym zainteresowaniem zajmuje się satelitą „Gaja”, który został wprowadzony na orbitę kilka lat temu.

Dwie trylogie, które sprawiły, że Troisi stała się gwiazdą literatury fantastycznej, to: „Kroniki Świata Wynurzonego” i „Wojny Świata Wynurzonego”, pełne są potworów i heroin. Wiernie osadzone w strukturze epiki fantastycznej, z niezwykłymi krajobrazami, translokacją duchów i przede wszystkim z odwieczną wojną Dobra ze Złem, która prawie zawsze kończy się karą za grzechy. Wszystko jest grą na krawędzi katastrofy i końca świata. Opowieści bardzo „wizualne”, inspirowane rysunkami, komiksami i grami komputerowymi, bardziej niż Tolkienem czy Pullmanem przede wszystkim japońskimi mangami (komiksami) tworzonymi przez Kentaro Miura i Masashi Kishimoto, który ściany swojego domu pokrywał rysunkami. To jest fantazja nowoczesna, pełna własnych historii. To nie tylko literatura fantastyczna, ale bardziej rezerwuwar z czarami, które rozproszeni w sieci młodzi czytelnicy bez trudu mogą rozpoznać.

A oto fragment wywiadu, który przeprowadziła włoska dziennikarka Simonetta Fiori z Licią Troisi:

Simonetta Fiori: Jak to się stało, że właśnie Pani, astrofizyk, objawiła się jako autorka fantastyki?

Licia Troisi: Mam dwie równoległe drogi życiowe, w dzień obserwuję gwiazdy, wieczorem piszę moje przygody. To prawda, że nauka jest królestwem racjonalizmu, a fantazją rządzi brak logiki, ale odkrywanie nauk fizycznych jest zawsze twórcze, jeżeli stawia się intuicyjnie pytania. Oto dlaczego literatura musi mieć racjonalny fundament. Zasadnicza różnica być może tkwi w czym innym.

S.F.: W czym?

L.T.: Autor fantastyki jest pewnego rodzaju oszustem, bierze czytelników w podróż. Porywa ich w wymyślone, równoległe światy, w sceny apokalipsy. Pomimo że istnieje kosmiczny dystans do świata powszedniego, to w głębi autor mówi do nich, porusza ich problemy. I to jest również to, o co pani pyta.

S.F.: Mówi się, że Kafka w rzeczywistości nie potrafił nikomu spojrzeć w twarz, ukrywał się za „woalem”. Za jakim „woalem” skrywa się fantastyka?

L.T.: Trzeba sięgnąć głęboko do rzeczywistości i wyrwać ją, żeby zrozumieć lepiej niektóre aspekty. Istotą fantastyki jest pewnego rodzaju przekłamanie: opowiada o świecie równoległym do naszego, ale to postacie z innego świata wypowiadają swoje życzenia, potrzeby, wyrażają swoje niepokoje.

S.F.: Pani głównymi bohaterami są przeważnie kobiety, generalnie lepsze od mężczyzn?

L.T.: Dla mnie jest rzeczą bardziej naturalną dawać głos dziewczynom. Poza tym nie odczuwam potrzeby, by nadal pokazywać bohaterów typu Conan Barbarzyńca lub zmierzwiłone chłopięta z obwiązanyimi tydkami.

Tłumaczenie: Stefania Kokot dla Videograf II

